

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,  
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppół.  
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppół.  
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje  
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.  
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petiowy) kronika rekl.—nadstawiane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowa i tabelowa o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu świętecznym i za miejscowo—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

## Opozycja w matni.

Ryga w lipcu.

Parafowany w marcu r. b. pakt gwarancyjny między Łotwą a Sowiekami wywołał, pominiawszy Niemcy, dość żywy i dość nieprzychylny dla Łotwy oddźwięk zarówno w opinii polskiej jak i mocarstw zachodnich. Jasne było wówczas dla wszystkich, że Łotwa w stosunku do Rosji występuje w wspólnym szeregu, jaki tworzyła do czasów rządu lewicowego, z Estonją i Finlandją i znęcona rekompensatami gospodarczymi inauguruje miast dotychczasowej wspólnej polityki bałtyckiej „pojedynkową” politykę łotewską.

Co przy tej inauguracji — tak śmiałej i bądź co bądź przełomowej dla Łotwy, musiało każdego uderzyć — to fakt, że socjaldemokratyczny minister spraw zagranicznych nie napotkał żadnego oporu w Sejmie, gdzie przecież poza frakcją socjaldemokratyczną istnieją jeszcze frakcje prawicowe i nacjonalistyczne.

Wprawdzie prawica w swoich organach prasowych atakowała min. Celensa energicznie i bezwzględnie — ataki te jednak nie zamierzały gdzieś po drodze ze szpalt dzienników do sali sejmowej, w której, w odniesieniu do polityki zagranicznej rządu, panowała powściągliwość. Min. Celens kreślił wówczas „szerokotorowe” plany Locarna wschodnio-europejskiego z wszystkimi państwami, jako gwarantami, prócz Polski, a w Sejmie panowała nadal cisza zupełna. Niechęć ze strony opozycji prawicowej do poruszania polityki zagranicznej zwalczanego rządu była tak zdecydowana, że kiedy otwarto ogólną dyskusję budżetową — rząd socjaldemokratyczny znalazł się w oryginalnym kłopotcie — nikt z opozycji nie zapisał się do głosu, nikt nie chciał krytykować. W rządzie zapanowała konsternacja, wyglądało to bowiem na niebezpieczny podstęp. Okazało się jednak, że prawicy, a ściślej mówiąc przewodniczącemu opozycji Związkowi Włościańskiemu, nie udało się obalić rządu bez otwartego wyjaśnienia racji jakie do tego opozycję skłaniają. Budżet uchwalono i to szybko i sprawnie.

Rząd mając uchwalony budżet i nieatakowany za swoją politykę zagraniczną, poszedł konsekwentnie dalej. Zaczął traktować z Sowiekami o przyobiecane kompensaty gospodarcze wzamian za ustępstwa polityczne. Oczywiście, że Sowiety, z właściwą sobie lojalnością, zaczęły targi bardzo uciążliwe i jedynie konflikt sowiecko-angielski spowodował, że Łotwa, choć narazie teoretycznie i na zasadach następczych poważne wątpliwości — otrzymała traktat handlowy, po którym rząd obecny wiele sobie obiecuje, a którego istotą jest poważne uzależnienie życia przemysłowego Łotwy od zamówień sowieckich.

W ten sposób Łotwa wchodzi wyraźnie w orbitę sowieckich wpływów polityczno-gospodarczych. Rzecz prosta, że ze stanowiska okrzepnięcia fundamentów organizacyjnych młodego państwa, państwa pozbawionego własnych tradycji, a natomiast o śladach wielkiej przynależności do Imperium rosyjskiego — tego rodzaju uzależnienie jest conajmniej ryzykowne.

I w tym właśnie momencie niżejsumarycznych rozważań

nad biegiem polityki zagranicznej Łotwy w ostatnich kilku miesiącach, należy jeszcze raz zwrócić uwagę na szczególną taktykę stojącą na czele opozycji prawicowej Związku Włościańskiego. Jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że członkiem tego Związku Włościańskiego i siedmioletnim ministrem spraw zagranicznych Łotwy był nie kto inny, lecz Zygfryd Mejerowicz, wyznawca jednolitego frontu państw bałtyckich, to nagły zanik energii politycznej w zwalczaniu koncepcji, obecnego ministra spraw zagranicznych, koncepcji tak kraci-cowo przeciwnej programowi Mejerowicza, musi się wydać szczególnie uderzającym.

Niema jednak żadnych danych, któreby pozwalały twierdzić, że Związek Włościański wyrzekł się programu swego wielkiego przywódcy, a zachowując pozory opozycji na łamach prasy, w istocie akceptuje obecny kurs filozoficki.

Rzecz przedstawia się zgoła inaczej. Swobodny rozwój „szerokotorowej” polityki zagranicznej obecnego rządu odbywać się może tylko dzięki wyrażeniu siły i osłabieniu wewnętrznemu, jakie przechodzi najsilniejszy klub opozycyjny prawicy — Związek Włościański. Nie trzeba zapominać, że po długotrwałych rządach całego szeregu gabinetów, które były stale tylko różnymi odmianami rządów ciągłe tego samego Związku Włościańskiego, rozpięł się w życiu polityczno-wewnętrznym Łotwy korupcjonizm na szeroką skalę i bezwzględne nasycenie groźnym publicznym jednostronnością i instytutami oraz organizacji potrzebnych Związkowi Włościańskiemu do utrzymania się przy władzy. Skarb państwa stał się zerewiskiem dla polityków i politykerów, aż doszły te nadużycia do takiej granicy, że zwalił się mimo wszystko pod nim ostatni gabinet Związku Włościańskiego — gabinet pana Alberinga.

Rząd socjal-demokratyczny podjęciu do władzy przedewszystkiem rozpoczął walkę z panami, zamknął dostęp do pieniędzy rządowych tak do niedawna wszechwładnemu Związkowi Włościańskiemu i jego adherentom, a równocześnie zaczął gromadzić niebezpieczne dokumenty gospodarki minionych rządów. Związek Włościański znalazł się w sytuacji arcyprzykrytej. Gdyby wystąpił do otwartej walki z socjal-demokratami na zasadniczej, poważnej platformie, choćby właśnie na platformie polityki zagranicznej, niewątpliwie spotkałby się z rozpaczliwą obroną socjal-demokratów, którzy nie omieszkaliby wyciągnąć z tego i odpowiednio zużytkować wszystkich dokumentów, rzecz prosta wysoce miazdzących dość swoisty stosunek do skarbu państwa byłych rządów Związku Włościańskiego.

W tych warunkach Związek Włościański począł unikać otwartej walki, nekając jedynie gabinet socjal-demokratyczny przy sprawach nieistotnych, lub uciekając się do sztuczek technicznych jak zerwanie quorum, wstrzymywanie się od dyskusji, wnoszenie błahych interpelacji, i t. p. Próbował także Związek Włościański użyć, jako przeszkody, na której potknę się rząd, mniejszości narodowych z okazji

## Zamach na G. P. U. w Moskwie.

Urzędowy komunikat Sowlecki.

RYGA, 5. VII. (Ate). „Siegodnia” donosi z Moskwy, że przewodniczący G. P. U. ogłosił 4 b. m. komunikat treści następującej:

„Po udaremnieniu przez funkcjonariuszy G. P. U. planu wysadzenia w powietrze głównej siedziby G. P. U. w Moskwie w nocy z dnia 2 na 3 czerwca r. b. śledztwo ustaliło, iż zamachu miały dokonać 3 osoby, które przekroczyły nielegalnie granicę finlandzko-sowiecką. Nazwiska ich brzmią: Zacharewicz-Sulc, Oberput i Wozniesienskij. Na czele tej organizacji stała znana monarchistka, bliska krewna gen. Usgepowa. Kierowała ona z byłym sawinkowcem Oberputem akcją terrorystyczną.

Po udaremnieniu zamachu na G. P. U. sprawcy udali się do gubernji smoleńskiej, gdzie Oberput natknął się 12 czerwca na oddział komunistyczny włościański w okolicach Smoleńska i tam podczas utarczki został zabity. Zacharewicz-Sulc w towarzystwie Wozniesienskiego natknął się dnia 23 czerwca na patrol wojskowy w okolicy Tretunji, gdzie wywiązała się walka między nimi a oddziałem wojskowym, wspomaganym przez agenta G. P. U. Podczas walki, w której było dużo ofiar ze strony rządowej, Zacharewicz i Wozniesienskij zostali zabici”.

### Kim był Oberput?

RYGA, 5. VII. (Ate). „Siegodnia” donosi, że zastrzelony przez agentów G. P. U. uczestnik spisku, który miał na celu wysadzenie w powietrze centrali G. P. U. w Moskwie, Oberput był znany ze swej awanturniczej przeszłości. Właściwie jego nazwisko brzmie: Upenis. Jest on z pochodzenia Łotyszem. Współpracował w charakterze agenta w G. P. U. Oberput w swoim czasie należał do organizacji. Sawinkowa i przebywał w Warszawie, skąd kilkakrotnie udawał się do Rosji Sowleckiej i tam zdradzał tajemnice. Na skutek jego oskarżeń rozstrzelano w Moskwie, Petersburgu i innych miastach Rosji mnóstwo osób, należących do organizacji przeciwbolszewickiej.

Oberput ogłosił następnie w prasie rodzaj wspomnień, w których z całym cynizmem przyznaje się do swej prowokatorskiej działalności.

Przeniósłszy się na teren Finlandji, Oberput rozgłaszał, że ma zamiar opublikować dokumenty, kompromitujące w wysokim stopniu G. P. U. w Moskwie. Jak mówił obiecano mu 125 tys. rubli w złocie pensji miesięcznie pod warunkiem niepublikowania tych materiałów.

## Likwidacja konfliktu polsko-sowieckiego.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj w godzinach południowych min. Zaleski odbył konferencję z pos. Patkiem, który zreferował p. ministrowi sytuację w Moskwie. Późno wieczorem odbyła się w Belwedrze pierwsza narada pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego, z udziałem pos. Patka, poświęcona omówieniu całokształtu stosunków polsko-sowieckich.

P. Patek zatrzyma się w Warszawie około tygodnia, poczem po otrzymaniu odnośnych instrukcji rządu polskiego powróci do Moskwy. W obecnych kołach politycznych wyraża się przekonanie, że w chwili obecnej jesteśmy niedalecy od ostatecznej likwidacji konfliktu polsko-sowieckiego.

Na naradzie tej miało być między innymi zdecydowane, w jaki sposób likwidacja ta uwidoczni się. Nie jest wykluczone, iż nastąpi to w formie naszej odpowiedzi na ostatnią notę sowiecką, w której to odpowiedzi istota konfliktu byłaby całkowicie wyczerpana.

## Dziwy warszawskiej Rady Miejskiej.

WARSZAWA, 5. VII. (Pat). Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się o g. 8 wiecz. i trwało do g. 7-ej rano. Na porządku dziennym była sprawa wyboru prezydium miasta. W rezultacie całonocnych narad po przyjęciu zasady eliminowania kandydata, który w ostatnim głosowaniu otrzymał najmniejszą ilość głosów, w szóstym głosowaniu o godz. 5.30 rano prezydentem miasta został wybrany inż. Słomiński 55 głosami przeciwko 47 oddanym na dr. Boguckiego. Białych kartek oddano 7. Kandydatką inż. Słomińskiego została zgłoszona przez Narodowe Koło Gospodarcze, a dr. Boguckiego przez P.P.S. Następnie przystąpiono do wyboru wiceprezydentów. Z ramienia Narodowego Koła Gospodarczego kandydował radny Borzęcki, z ramienia Koła Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej radny Rabe, z ramienia Żydów radny Kirschbraun, P.P.S. nie zgłosiła swego kandydata. Odbyły się dwa głosowania, które nie dały rezultatu, wobec czego posiedzenie R. M. zostało odroczone do środy g. 7 wiecz.

A zatem kandydat endecki wybrany został przy poparciu klubów nieendekich. Wynik ten uważamy za niebywały skandal, którego żadne względy uboczne tłumaczyć nie mogą. Koncepcję „centroprawu”, który utworzył się przy wyborach prezydenta stolicy, z całą stanowczością potępiamy. Ci, którzy do niej dopuścili, ponoszą ciężką odpowiedzialność łamania solidarności obozu lewicowego.

uchwalania ustawy o obywatelstwie łotewskim, ale próby te pozostały bez skutku. Nie udało się zaś dratego, że Związek Włościański stracił kredyt doszczętnie, w toku bowiem swoich rządów, okazał się partją ściwą władzy, niedotrzymującą słowa sojusznikom, a co gorsza partją, która nawet w odniesieniu do własnych wyborców, nie potrafiła nic pozytywnego i na szerszą skalę przeprowadzić. Związek Włościański jest dzisiaj partją izo-

lowaną na terenie sejmowym, chorującą na powolny zanik programu państwowego.

Nic dziwnego, że w tym stanie rzeczy obecny rząd socjal-demokratyczny trzyma się u władzy mocno. I gdyby nie poważne osłabienie sytuacji międzynarodowej Sowieków, co musiało nieco zafrapować gabinet ryski, obserwowalibyśmy niewątpliwie dalsze postępy energicznego „zblżenia” sowiecko-łotewskiego.

Tymon.

Jedyny zakład doksztatujący w Wilnie.  
Kursy dla dorosłych w zakresie lat IV do VIII GIMNAZJUM HUMANISTYCZNEGO i mat.-przyrodniczego przy gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego w WILNIE, Tatarska 5.  
Zapisy i informacje codziennie w godz. od 10 do 2-ej.  
Osobny komplet dla p.p. wojskowych. 4798

Kapelusze, czapki, bieliznę męską i damską, krawaty, rękawiczki, wyroby skórzane i trykotowe, parasole i t. p. poleca firma 4729

O. KAUCZ Wilno, Zamkowa 8, telefon 939.

### Wywiad wysłany z palca.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Kowieńskie pismo „Rytas” w numerze z dnia 1 lipca podało wywiad z ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim, dotyczący spraw polsko-litewskich.

MSZ. komunikuje, że p. minister Zaleski ani pismu „Rytas”, ani też podpisanemu literą „G” w tem piśmie korespondentowi genewskiemu żadnego wywiadu nie udzielał.

### Francuski minister sprawiedliwości Barthou



jest obecnie przedmiotem wesołych docinków humorystycznej prasy francuskiej z okazji ucieczki z więzienia monarchisty Daudeta. („Rina”)

### Konwent Seniorów.

(Telef. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem marsz. Rataja odbyło się posiedzenie Konwentu Seniorów dla ustalenia prac nad ustawami samorządowymi.

Postanowiono odbyć w bieżącym tygodniu posiedzenie w środę i czwartek po dwa razy dziennie, każde po 7 godzin, zaś na piątek i sobotę posiedzenie planarne przerwać. Zaznaczyć należy, że jest to kurtużna względem stronnictwa Piasta, które w te dni odbywa swój kongres w Poznaniu.

W poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia odbędą się znowu po dwa posiedzenia dziennie. Ogółem więc na dyskusję samorządowe przeznaczono 56 godzin, które będą podzielone według zwykłego stosowanego klucza poselskiego.

Przy podziale godzin pomiędzy klubami przedstawiciel Białorusinów pos. Jeremicz, jak również reprezentant Koła Żydowskiego zwrócił uwagę, że podczas dyskusji w komisji nie dopuszczano ich do głosu i ograniczono czas przemówień, a przeto proponowany obecnie podział nie może ich zadowolić.

Pos. Niedziałkowski oświadczył, iż kl. P. P. S. bardzo chętnie ze swego kontyngentu coś ustąpi tym, którzy w komisji nie zdołali wypowiedzieć się. Przedstawiciel Koła Żydowskiego oferując tę przysługę, natomiast pos. Jeremicz oświadczył, że chodzi mu o zasadniczą demonstrację i że Białorusini z łaski socjalistów nie skorzystają.

Marsz. Rataj stwierdził, że w ciągu 5-letniej praktyki decyzyjnie co do porządku obrad uchwalano na konwencie za zgodą większości klubów, a przeto i tym razem będzie musiał uważać decyzyjnie co do podziału godzin mimo protestów za obowiązuje.

### Z komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

(Telef. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów przy zwykłym komplecie, na którym min. Czechowicz zaznajomił zebranych z przebiegiem ostatecznych rokowań pożyczkowych oraz opowiadano całokształt sytuacji gospodarczej

### Urlop wice-premjera Bartla.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

P. w-premjer Bartel udaje się dziś wieczorem do Truskawka na 3-tygodniowy urlop. Jest prawdopodobne, że pewne funkcje, związane z urzędowaniem p. w-premjera Bartla będzie załatwiał minister spraw wewn. gen. Składkowski.

### Wysokie odznaczenia.

Dn. 1 lipca miała miejsce w Wilnie w gmachu sądów uroczystość dekorowania krzyżem komandorskim „Polonia Restituta” dwóch zasłużonych obywateli wileńskich, a mianowicie prokuratora Sądu Apelacyjnego p. Piłszczyńskiego i sędziego Sądu Okręgowego p. Jana Piłsudskiego.

Dekoracji dokonał minister Sprawiedliwości p. Meysztożowicz w obecności przedstawicieli Sądu Apelacyjnego i Okręgowego.

Pewien dziennikarz wileński ogłosił przed kilku miesiącami w książkowym wydaniu zbiór myśli artykułów politycznych i niepolitycznych, poprzednio drukowanych w miejscowej prasie. Żadnych recenzji w prasie wileńskiej nie było. Obecnie tenże dziennikarz drukuje w prowadzonym przez siebie organie entuzjastyczne recenzje swego przyjaciela politycznego. Nie zajmowałbyśmy się tym drobnym fakcikiem, gdyby nie to, że przy okazji „dziennikarza endecy i demokraty” otrzymali od swego konserwatywnego kolegi coś w rodzaju nagany za brak zainteresowania się jego publikacjami.

Różny bywa stosunek dziennikarza do swej własnej działalności publicystycznej: od względnej objektivizmu aż do entuzjazmu biernego względnie czynnego (autoreklamy). Różny też może być stosunek do publicysty jego kolegów po piórze: entuzjastyczny, pochwalający, rzeczowy, obojętny, ujemny, drwiący i t. d. Cała gama.

Wolno jest naszemu konserwatywnemu koleżce zająć samemu wobec swej działalności takie stanowisko, jakie mu się podoba. Jest jego wolna wola. Pozwoli jednak konserwatywny kolega, że „demokraty publicyści” sami określą swe stanowisko wobec jego działalności pisarskiej, zgóry dziękując za rady i zapewnienia. Jest to przecie ich niezaprzeczalnym prawem nie tylko w demokratycznym ale i w ogóle w każdym kulturalnym społeczeństwie.

### Pogrzeb ś. p. Kazimierzy Niewiarowskiej.

(Telef. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj w godzinach południowych odbył się pogrzeb ś. p. Kazimierzy Niewiarowskiej, za trumną której stęły niezliczone tłumy, oczekujące na ulicy od kilku godzin na wyruszenie konduktu żałobnego.

# Uwagze nowych radnych miasta Wilna.

Pierwszą czynnością nowej Rady będzie oczywiście ukonstytuowanie się, a więc przedewszystkiem ustalenie ilości członków Zarządu Miejskiego określenie ich pensji, wybory do Zarządu i do Komisji stałych.

Niema potrzeby dowodzić, jak wysoce ważny jest dobór ludzi, którym się powierza ster spraw miejskich i jak duża za to odpowiedzialność ciąży moralnie na radnych. Niech więc każdy, kto wchodzi do Rady ze szczerą intencją rzetelnej pracy, komu leży na sercu dobro miasta, zechce przejąć się poczuciem tej odpowiedzialności, niech się wpiery w rozszerzanie w całości spraw gospodarki miejskiej, niech się zorientuje, jakie działy tej gospodarki są najważniejsze, jakie sprawy są najżywniejsze, i dopiero wtedy odrzuciwszy względy partyjne niechęci i sympatje osobiste niech wybiera tych, co dają rękojmię fachowej wydajnej pracy.

Nie jest rzeczą łatwą dla mało obeznanego ze sprawami gospodarki miejskiej zorientowanie się i wyrobienie jasnego poglądu jakie z nich są najważniejsze. Utarte mniemanie, że działy finansowy, przedsiębiorstw i majątności, oraz robót miejskich należą do najważniejszych, jest słuszne w stopniu wielkim, kryje jednak w sobie pewne niebezpieczeństwo przesłaniania ważności spraw innych. Niniejsze uwagi mają na celu przestrzec, by w poczuciu ważności spraw finansowych i innych nie zaniedbano pozostawianych dotąd na planie drugim spraw najbliższej dotychczas każdego mieszkańca, najbardziej żywotnych, a stanowiących najistotniejszą podwalinę bogactwa narodów i potęgi państw. Są to sprawy zdrowotne i pozostające w ścisłej łączności z niemi sprawy kultury i oświaty, oraz opieki społecznej. Wspólną ujemną stroną tych spraw jest to, że wymagają one dużych rozchodów, dochodów zaś z reguły nie dają i dawać nie powinny. W tem prawdopodobnie tkwi główna przyczyna ich wielkiego upośledzenia; tyczy się to zwłaszcza spraw zdrowotnych, co do których dotąd w Wileńskiej Radzie Miejskiej nie było dostatecznego zrozumienia; wyrazem tego jest fakt, że w łonie Zarządu Miejskiego nigdy nie było rzecznika tych spraw, któryby z całą znajomością rzeczy mógł je przedstawiać i bronić na plenum Zarządu; przed wojną projekty Komisji Sanitarnej, wyrażając się trywialnie, zwykle kręciły kark w Komisji Finansowej, a jeżeli doznawały szczęśliwie uznania, to najniebezpieczniej były realizowane. Takiego losu doznał się ongiś projekt zakaznego szpitalika dla dzieci z Zwierzynca, tak było z organizacją pomocy lekarskiej dla biednej ludności, tak było i z lzbą dezynfekcyjną na Łukiskach. Bezplanowa niefachowa gospodarka sanitarna z mniejszą czy też większą szkodą dla miasta istnieć mogła dawniej, gdy nie było tak wielkich potrzeb. Dziś sprawy zdrowotne urosły do tego stopnia, że dalsze takie ich traktowanie staje się już zrodniczem marnotrawstwem życia, zdrowia i pracy ludzkiej. O ile więcej tracimy istnień ludzkich co roku i jak dużo ginie dni roboczych skutkiem wielkiej zapadalności na choroby rozmaite u nas w porównaniu z kulturalnymi państwami, tego obliczyć się nie da; nie ulega wątpliwości, że straty te należy liczyć dla Państwa Polskiego na setki milionów złotych; już tylko spadek śmiertelności o 5 na 1000 oszczędziłby w Polsce 150.000 istnień ludzkich co rok.

Wracając do spraw Wilna należy stwierdzić, że obecny budżet Sekcji Zdrowia wynosi około 28 proc. całego budżetu miejskiego, a naczelny lekarz zaledwie może podolać załatwianiu spraw bieżących.

Staje się koniecznością bezwzględna reorganizacja służby zdrowia w naszym Wilnie; życie wysuwa sprawy zdrowotne na pierwsze, wielkie obowiązki pod tym względem nakłada na samorząd naszą „Zasadniczą Ustawę Sanitarną”, o planowej polityce sanitarnej mówi się na zjazdach urządzanych przez Związek Miast; dziś to u nas jest sprawa najważniejsza i pchnięcie jej na tory współczesne jest najświętszym obowiązkiem nowo wybranej Rady. Zadanie nie byle jakie! Szczęśliwie go rozwiązać można jedynie przy współpracy fachowców. Dla Wilna wysoce pomyslną w tym względzie okolicznością jest to, że mamy Wydział Lekarski na Uniwersytecie a kierownikiem Katedry Higieny jest jeden z najwybitniejszych specjalistów; pozatem miasto posiada doświadczonych i obezpanych z bolączkami sanitarnymi lekarzy szpitalnych, sanitarnych, szkolnych. Należy więc zorganizować naraady fachowe, opracować plan gospodarki sanitarnej, powierzyć wykonanie tego planu laikom i fachowcom w sprawach zdrowotnych, poruczywszy mu również kierownictwo działem kulturalno-oświatowym, gdzie najważniejszym zadaniem jest higiena szkolna i propaganda kulturalno-oświatowa (sprawy nauczania w szkołach nie należą do kompetencji samorządu); wreszcie do spraw zdrowotnych dołączyć należy sprawy opieki społecznej, a więc wszelkiego rodzaju przytulki, domy noclegowe, jadłodajnie tanie, ochronki, poradnie higieniczno-lekarskie i t. p.

Wielce pożyteczne byłoby współdziałanie tu Kasy Chorych zwłaszcza w sprawach zapobiegania chorobom — płagom społecznym, jak syfilis i choroby weneryczne, alkoholizm i gruźlica.

Nowa Rada Miejska w szeregach swych posiada znaczny zastęp ludzi inteligentnych, zdolnych do racjonalnego ujęcia spraw miejskich i zapoczątkowania przemysłowej, obliczonej na dalszą metę gospodarki miejskiej.

Stala się wielka szkoda, że w skład Rady wchodzi zbyt mało lekarzy, zaledwie dwóch chrześcijan i trzech Żydów; a mają oni przed sobą zadanie jedno z najtrudniejszych — przełamać tradycyjną u nas obojętność na sprawy zdrowotne miasta. Może te kilka uwag, które tu podaję, nieco im wtem dopomoga.

Dr. Aleksander Safarewicz  
doc. Higieny Uniw. Wileńskiego.

## Przyjazd dzieci polskich z Niemiec.

POZNAŃ. VII. (Pat). Od dziś począwszy przejeżdżają przez Poznań dzieci polskie z Niemiec i województwa śląskiego udając się na kolonie letnie zorganizowane przez Związek Obrony Kresów Zachodnich. Dziś wieczorem przybywa pierwszy transport dzieci śląskich w liczbie przeszło 400.

W dniu 6-go lipca przyjadzie nadzwyczajny pociąg z Berlina, wiozący przeszło 500 dzieci polskich, które rozmieszczone będą na terenie tutejszego województwa, częściowo zaś udadzą się do miejscowości w b. Królestwie Kongresowym. W drugiej połowie przyszłego tygodnia przybędą w większych partjach dalsze transporty ze Śląska, Lipska, Drezna i t. d. Utworzył się specjalny komitet przyjęcia dzieci.

Wracając do spraw Wilna należy

# Dziś podpisanie pożyczki prowizorycznej.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniu dzisiejszym przedstawiciele rządu polskiego mają podpisać umowę w sprawie prowizorycznej pożyczki 15 milj. dol., zaś równocześnie zostanie podpisana zasadnicza umowa co do pożyczki stabilizacyjnej w sumie 60 milj. dol.

Rządowi polskiemu przysługująco będzie prawo wyboru momentu, kiedy pożyczka ma być wypuszczona na rynek emisyjny. Umowa pożyczkowa nie będzie przyznana Sejmowi, natomiast wydany będzie dekret Pana Prezydenta Rzplitej.

## Spisek komunistyczny w Łotwie.

RYGA, 5. VII. (Pat.) Łotewska policja polityczna w ostatnich czasach wpadła na ślad szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Aresztowano 8 osób. Policja znalazła u nich ważny materiał, z którego wynika, że celem tej organizacji było informowanie rządu Sowieckiego o stanie wojsk łotewskich i policji łotewskiej. Wiadomości te przesyłano przez granicę. Aresztowani są Łotyszami. Za dostarczenie wiadomości otrzymywali oni od rządu Sowieckiego pieniądze. Śledztwo w toku.

## Demonstracje bezrobotnych w Leningradzie.

BERLIN, 5. VII. (Pat.) „Der Tag“ donosi z Leningradu, że w sobotę ubiegłego tygodnia odbyła się olbrzymia demonstracja bezrobotnych, w której wzięło udział przeszło 100 tys. osób. Przemawiało 40 mówców.

Jeden z członków sowieckiego leningradzkiego Koreskow, żądał zwolnienia zajętych w fabrykach robotników na przeciąg 3—4 miesięcy i zastąpienia ich bezrobotnymi.

Poszczególni mówcy atakowali w ostrych słowach rząd sowiecki. Znamiennym jest, że prasa leningradzka i moskiewska o powyższej demonstracji milczy.

## Zajście na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej.

GRAZ, 5. VII. (Pat.) „Tagespost“ donosi z Białogrodu, że banda komitady bułgarskich uściława wczoraj wtargnęła na terytorjum Jugosławii. Straż graniczna jugosłowiańska zmusiła bandę do ucieczki. Komitadze stracił kilku zabitych i ciężko rannych. Straż graniczna ma dwóch lekko rannych.

## Nowy starosta w Święcianach.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Kierownik starostwa święciańskiego p. Żórawski przeniesiony został do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie, zaś starostą w Święcianach mianowany został p. Mydlarz.

## Członek „Kominternu“ Ema Goldin w Wilnie.

D. 21 czerwca 1927 r. przed jeden z hoteli wileńskich zajęła dorożka samochodowa, z której wysiadła elegancko ubrana starsza pani, żądająca dla siebie numeru.

Na żądanie złożyła paszport zagraniczny, wydany w Stanach Zjednoczonych Ameryki P., opiewającej na imię Panafigna, emigrantki rosyjskiej. Rzekoma arystokratka rosyjska po zainstalowaniu się w przedzielonym jej przez administrację hotelową pokoju natychmiast skomunikowała się z miejscową emigracją rosyjską. Zjawilo się jak na zawołanie kilku emigrantów. P. Panafigna przedłożyła im dowody, że przyjechała tu z ramienia amerykańskiej emigracji rosyjskiej celem zebrania materiałów dla muzeum ofiar bolszewizmu, jakie się tworzy na Zachodzie. Ponieważ p. Panafigna obiecywała za te materiały sowiutą zapłatę, bo 50 dolarów za sztukę, znalazło się kilku chętnych, którzy natychmiast polecili do domów, aby ze starych rupiec wydobyc jakieś spargaly świadczące o bestjalstwie chrestyżczak bolszewickich. W międzyczasie p. Panafigna nie omieszkała wszcząć z miejscowymi monarchistami rozmowy na temat lokalnych organizacji antysowieckich otrzymując oczywiście potrzebne jej informacje.

Zauważyła jednak w końcu, że gra czynna być niebezpieczna, bo jeden z jej gości zbyt podejrzliwie jej się przygląda, jak gdyby poznał się na jej właściwej roli, prze-

prosiła więc swych interlokutorów na chwilę, każąc im się zebrać za kilka godzin.

W międzyczasie wsiadła na czekającą ją dorożkę samochodową i wyjechała popołudniowym pociągiem w kierunku Warszawy.

Jak się później okazało gościem owego hotelu była ni mniej ni więcej tylko członka „Kominternu“ Ema Goldin, która w swej „podróż“ zagranicznej szczególny sentyment poczuła do centrum monarchistycznych organizacji rosyjskich w Wilnie. Nie dalej bowiem, jak przed rokiem bo w lipcu 1926 r. była ona pod innym nazwiskiem w Wilnie i tak, jak tym razem udało się jej wyjechać niepostrzeżoną we właściwym czasie.

Oczywiście zarządzane teraz dochodzenie nie da pożądanego wyniku. Członek „Kominternu“ Ema Goldin vel arystokratka rosyjska i emigrantka Panafigna, znajduje się napewno już dawno poza granicami państwa polskiego.

Dziwnem się tylko wydaje, jak miejscowi emigranci rosyjscy mogli się dać wziąć na taki kawał. Znają oni bowiem prawie wszystkie osobistości, które biorą jakiś udział w ruchu przeciwbolszewickim i niejedną raz już padli ofiarą podobnej roboty bolszewickiej.

Będą mieli na przyszłość nauczkę, że należy być więcej ostrożnym z wszelkiego rodzaju rzekomymi wysłannikami W. Ks. Mikołajewicza.

## Wstępujcie do Związku Strzeleckiego!

# ODEZWA.

W dniu 2 sierpnia r. b. upływa 30 lat od zgonu Adama Asnyka, największego polskiego poety na szczyku zeszłego stulecia, wielkiego twórcy — myśliciela, niezrównanego mistrza formy poetyckiej o przebogatej skali wyrazu artystycznego, ofiarnego patrioty, członka Rządu Narodowego w ostatnim powstaniu, wygnańca i tułacza za rok 1863, założyciela Tow. Szkoły Ludowej, który do ostatka budził ducha odporu przeciwko „zwodniczej potędze bezprawia“, by „pokutnicze nie straciły tłumy ostatnich błysków narodowej dumy“.

Aby oddać hold Jego pamięci i przypomnieć Go „Majestatu Polski zmarłychychwałej“ zawiązał się Komitet Uczczenia Adama Asnyka, który postawił sobie na celu odsłonięcie w dniu rocznicowym w Tatrach tablicy pamiątkowej ku czci Poety w podzięce za jedną z pereł Jego twórczości: cykl liryków tatrzańskich.

Komitet postanowił nadto: ogłosić konkurs na rozprawę krytyczną o twórcy cyklu „Nad głębiami“, wydać księgę zbiorową, urządzić na jesieni r. b. szereg odczytów i akademii po różnych miastach Polski, ogłosić popularne wydanie Jego dzieł, zorganizować wystawę pozostałych po wielkim poecie pamiątek, by tą drogą przypomnieć dzisiejszemu społeczeństwu, a głównie młodzieży, twórczość Wieszcza, ukazać piękno Jego poetyckiej formy, czar i kryształową czystość Jego języka i głębie myśli — a przez to dowiedzieć, że Jego Narod nie jest „uczuciem skąpy“, bo „nie pogrzebał w zapomnienia grobie“ Jego zasługi, — a wiara Poety, iż „siew szlachetnych myśli nie ginie i nie przepadają natchnienia najczystsze“ nie była płonna i że „nieśmiertelna cząstka Jego ducha“ w sercach polskich pokoleń będzie żyła po wszystkie czasy.

Mając powyższe cele przed oczyma i uważając jaknajszysze ich urzeczywistnienie za nasz społeczny i narodowy obowiązek — zwracamy się niniejszem do wszystkich Polaków, do wszystkich zrzeszeń, związków, towarzystw i instytucji kulturalnych, zawodowych, przemysłowych, handlowych, do wszystkich Rad Miejskich, Wydziałów Powiatowych i t. d. z serdeczną prośbą i wezwaniem o przyście Komitetowi z pomocą moralną, a przedewszystkiem materialną w formie choćby najskromniejszych ofiar i datków. Redakcje zaś wszystkich pism polskich prosimy gorąco o otwarcie listy ofiar na cele Komitetu.

Warszawa, w czerwcu 1927 r.  
Komitet Uczczenia Adama Asnyka.  
Ignacy Baliński, senator, prezes Warszawskiej Kasy Literackiej, (wice-przewodniczący); Antoni Beaupté, red. „Cza-

su“ (Kraków); Feliks Bruśnicki, rejent, del. Rady m. Kalisza; prof. Odo Bujwid (Kraków), del. Rady m. Krakowa; Marjan Chmielowiec, dyrektor gimn. państw. im. Adama Asnyka w Białej; dr. Marjan Dąbrowski, poseł, redaktor „Il. Kurjera Codziennego“ (Kraków); Zdzisław Debiński, prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich; doktor Doroszewski, prof. Uniwersytetu Lubelskiego; Aureli Drogoszewski, prof. w Olnej Wszchnicy Polskiej; dr. Eug. Frankowski, prof. Uniwersytetu Poznańskiego; prof. J. Grochmalicki, rektor Uniwersytetu Poznańskiego; Wacław Grubiński, prezes Związku Autorów Dramatycznych; dr. Bron. Gubrynowicz, prof. Uniwersytetu Warszawskiego; prof. dr. Bol. Hryniewiecki, rektor Uniwersytetu Warszawskiego; Władysław Jabłoński, prezydent m. st. Warszawy; Czesław Jankowski, prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich; Aleksander Janowski, prezes Polskiego Tow. Krajoznawczego; dr. Juljusz Kleiner, prof. Uniw. Jana Kazimierza w Łowiczu; Józef Kotodziejczyk, sekretarz Zarządu Pol. Tow. Krajoznawczego; Michał Konopiński, redaktor „Nowej Reformy“ (Kraków); Józef Kotarbiński, literat, att. Teatru Narodowego, delegat Związku Artystów Scen Polskich; dr. Władysław Kozicki, prof. Uniw. Jana Kazimierza w Łowiczu; Jan Lorentowicz, dyrektor Teatru Narodowego; prof. Romuald Mankowski, del. Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych; dr. Leon Marchlewski, rektor Uniw. Jagiellońskiego; prof. Henryk Melcer; Mieczysław Michalski, prezes Rady m. Kalisza; Stanisław Miłazewski, delegat Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich; Andrzej Nowak, del. Zarządu Gł. Tow. Szkoły Ludowej (zast. skarbnika); Franciszek Nowicki, delegat Akad. Koła Kaliszan; dr. Mieczysław Olifianski; Ostap Ortwin, w-przes Zw. Zawod. Literatów Polskich w Łowiczu; Franciszek Pajerski, delegat Związku Podhalan; Alfons Parczewski, prof. Uniw. Stefana Batorego w Wilnie; dr. Stanisław Piłgón, rektor Uniw. Stefana Batorego w Wilnie; Eugeniusz Piłmieński, prof. gimnazjum państw. w Katowicach; Leon Pomirowski, delegat Związku Zawodowego Literatów Polskich; dr. Edward Porębowicz, rektor Uniw. Jana Kazimierza w Łowiczu; Zenon Przesmycki (Miriam), prezes Straży Pismienictwa Polskiego; dr. Karol Rolle, prezydent m. Krakowa; inż. Jan Rzewnicki, del. Warszawskiego Oddziału Pol. Tow. Tatrzańskie (skarbnik); Wacław Sieroszewski; Leopold Staff, prezes Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich (przewodniczący); Konstancy Starosolski, komisarz rządowy gminy Zakopane; Andrzej Strug; prof. Karol Stryjeński (Zakopane); Julian Adolf Święcicki, literat, prezes Zw. Weteranów Powstań Narodowych; Mieczysław Szerras, Prezydent m. Kalisza; Julia Dickstein-Wieleżyńska (wice-przewodnicząca); Gustaw Wolff, delegat Zw. Księgarzy Polskich; Henryk Wróński (sekretarz); Włodzimierz Wyganowski, Sędzia Najw. Trybunału Administracyjnego, delegat Tow. Wzaj. Pomocy b. wychowawców szkół kaliskich (wice-przewodniczący); jen. Marju z Zaruski; dr. Marjan Zdziechowski, prof. Uniw. Stefana Batorego, prezes Zw. Zawod. Literatów Polskich w Wilnie; Rada m. Łodzi; Rada m. Poznania; Stow. Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych; Zw. Zawod. Nauczycielstwa Szkół Średnich; Polski Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Adres Komitetu: Warszawa, Marszałkowska 117, m. 9, telefon 19-59.

Rachunek czekowy 84-94 w Banku Tow. Spółdzielczych, Warszawa, Jasna 1.

## Humor zagraniczny.



Człowiek, który opowiada cudze kawały. („Opinion“—Londyn).

## WITOLD HULEWICZ.

### Wielki dzień Teatru Polskiego.

„Samuel Zborowski“ w inscenizacji L. Schillera.

„Scenicznosc“ lub „niescenicznosc“ dzieła dramatycznego jest pojęciem względem. Zazwyczaj epitet ów oznacza tylko stopień, w jakim utwór dany godzi w szablón i rutynę przeciętnego teatru. Jeżeli jakiś dramat „książkowy“ tkwił przez dziesiątki lat poza deskami sceny, to przeważnie tylko dlatego, że nie znalazł dość silnej indywidualności inscenizatora, któryby umiał przyoblec go w kształt plastyczny. Gdy taka jednostka się zjawia, patrzymy nagle na ośnieżające zjawisko „Nieboskiej Komedji“, „Wyzwolenia“, „Róży“ — i powoli rewidujemy stare sądy o niescenicznosci tych arcydzieł.

Mamy w Polsce dwóch twórczych artystów teatru, którzy umie-

ją żywym duchem sceny ożywiać utwory, pozornie skazane na wieczne bytowanie w księżce, i to w księżce równie wysoko szanowanej, jak mało czytanej. Myślę o Schillerze i Osterwie. Opracowane w Reducie inscenizacje zbutwiałych komedji polskich, „Wyzwolenia“ w nowej koncepcji, „Księża Niezłomnego“ — otwierają przed współczesnym inscenizatorem nowe zupełnie horyzonty. Schiller wybił się na czoło ludzi teatru w Polsce — realizacją szeregu imponujących widowisk w b. Teatrze im. Bogusławskiego, a ostatnio w Teatrze Polskim dyr. Szyfmana w Warszawie. Ostatnie jego rzuty, to były „Dzieje Grzechu“ Zeromskiego i „Samuel Zborowski“ Słowackiego.

Ostatni dramat Słowackiego do dziś dnia jest dla ogromnej większości polskiego społeczeństwa księgą zamkniętą na siedem pieczęci. Wyżyny, na jakie wzblił się duch Poety w ostatnim okresie twórczości, prawie każdego zniechęcają zgóry do wysiłku — nie

mówię już wdarcia się na te szczyty, ale choćby śmiałego ku nim podniesienia wzroku. Stan nieprzerwanego natchnienia religijnego, ogrom ogarniętej wiedzy, przepaście jasnowidnej intuicji przy oslepiającym pożarze stuprocentowej poezji — oto stan twórcy Słowackiego w erze pisania „Króla Ducha“ i „Samuela“. Czytało się ten „niedokończony dramat“ co najwyżej w ślepych zachwycie nad formą słowa, której nikt nie prześcignął. Ale gdzież mowa być może o rzeźbiarskim oddziaływaniu tej potęgi na żywych ludzi, o wysuwaniu konsekwencji przez „zjadaczy chleba“...? Daleko jeszcze do tego. O tem przekonała nas choćby frekwencja w „Teatrze Polskim“, mimo „aktualności“ spektaklu w związku ze sprawozdaniem prochów Poety topniejąca haniebnie już na czwartem i piątym przedstawieniu.

Leon Schiller, mając u boku doskonałego krytyka i pisarza Wilama Horzyce, nadał „Samuelowi Zborowskiemu“ formy najprostsze,

ciosane, surowe. Strun poezji tem samem „nie stargał“, lecz je „wydatnił“. Pokazał właściwie, że wszystko to jest na dnie ogromnie prostolinijne, niekunsztowne. I tem samem pierwszy utworzył drogę dziełu na scenę, otworzył księgę, pierwszą jej kartę pięknie zapisał, a dalsze odstąpił białe, do przyszłości należące.

Możnaby „Samuela“ wystawić „à grand spectacle“, z kolosalnym aparatem kostjumów, dekoracji, tłumów i środków technicznych — i tem samem olśnić widza i w cień usunąć Poete. Teatr Polski tego nie uczynił. Nadziemka scena kofcowa pod względem plastyki scenicznej miała kontury skrótu, wykroju, stawiającego zmysły widza „maximis praemissis praemittendis“, w sam środek świata gotowego, którego jeden przykładowy fragment oglądać mu wolno w całości. A podane to było tak prawdziwie i tak artystycznie, że widz z całym zaufaniamem poddawał się i wierzył „na słowo“. Środki, jakimi tu działał Schiller, były szczerze i uczciwe,

pozbawione blichtru robionego narostu, uzasadnione logiką wewnętrzną i przeto musiały działać prosto.

Nie chodzi mi tutaj, wobec czytelnika, który realizacji schillerowskiej nie widział, o krytyczny rozbiór wspaniałego wysiłku. Chodzi jedynie o zakomunikowanie radości nowiny, że jeden z najwyższych wzlotów poezji wszechświatowej, uważany dotąd za niezłuszczalny w scenicznym kształcie, doczekał się w twórczym teatrze realizacji, wzbudzającej poklask i cześć. Nie jest to realizacja ostateczna, bezapelacyjna, jedyna. Jest pierwsza, jak pierwszym, nie jedynym, jest atlantycki lot Lindbergha.

Olbrzymią rolę Bukarego-Lucyfera-Adwokata dźwigał na mocnych barkach Karol Adwentowicz. Sceptycy, którzy kiwali głowami na widok jego nazwiska na afiszu, zostali pojmani w niewolę jego talentu. Adwentowicz przedewszystkiem rozumiał, co mówi. A to już wiele znaczy. Był prosty, posągowy w geście, sylwecie i głosie. Nie

nadużywał żadnego ze swych środków. Był chwilami może zbyt monotonny, a zarzut możnaby mu zrobić z nieumiejętności operowania szeptem, — ale w całości Adwentowicz sprostał roli w sposób odrzucający analizy mikroskopiczne. Przy nim dostojny i stylowy Wacław Nowakowski (Zamoyski), kapitałnie ludzki i rzetelny Samuel Buszyński, piękna i eteryczna Heljana (Malicka). Sceny zbiorowe świetne, szczególnie w królestwie podwodnym Oceanid i w ostatecznej scenie sądu, gdzie kompozycja „ognistej scenarjum“ z mocą bogatej gamy światłej wytywała efekty nadzwyczajne. Do podniesienia nastroju przyczyniała się także niedość wyraziście, lecz szlachetna i dyskretna muzyka.

Z teatru wychodziło się nietylko pod potężnym wrażeniem zapalnego wulkanu ducha Słowackiego i elektryzującej poezji, ale z radośnym uczuciem dumy, do której ma prawo Schiller z Horzyca, lecz którą widz samozwafczo pragnął się podzielić choć w cząstce.

# Życie gospodarcze.

## KRONIKA KRAJOWA.

### Zakaz przywozu pszenicy i mąki do Polski.

Według rozporządzenia Rady Ministrów, ogłoszonego w ostatnim „Dzienniku Ustaw”, zakazany został przywóz pszenicy i mąki pszennej do Polski do 1 września r. b. Zakaz ten obowiązuje z dniem ogłoszenia.

### W sprawie waloryzacji zobowiązań polsko-niemieckich.

Z końcem czerwca zostały ukończone w pierwszym stadium rokowania z Niemcami w sprawie waloryzacji zobowiązań prywatnoprawnych i publicznoprawnych.

Rokowania ze strony polskiej prowadził p. dr. Stanisław Kirkor, naczelnik wydziału w Ministerstwie Skarbu, ze strony niemieckiej tajny radca Quassowski z Ministerstwa Sprawiedliwości.

Pierwsze stadium rokowań zakończono podpisaniem protokołu, ustalającego zasady waloryzacji zobowiązań z tytułu obligacji państwowych i komunalnych, hipotek, listów zastawnych, obligacji przemysłowych, wkładów w bankach i kasach oszczędności i t. p. z tem, że prawa obywateli polskich, posiadających papiery wartościowe niemieckie opiewające na marki, są zrównane z prawami obywateli niemieckich.

### Uchwały Rady Finansowej w sprawie pożyczki.

Rada Finansowa na posiedzeniu w dn. 30 czerwca, po wysłuchaniu sprawozdania p. ministra Skarbu o ogólnym stanie finansowym i o przebiegu rokowań o pożyczkę zagraniczną oraz o wyniku przeprowadzonej dyskusji, uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucję:

- 1) Rada Finansowa, wysłuchawszy informacji, udzielonych przez p. ministra Skarbu w sprawie pożyczki, uznaje politykę rządu w tej sprawie za uzasadnioną.
- 2) Ponieważ umiarkowane nad-

### Giełda Warszawska w dniu 5 VII b. r.

I. Waluty	
sprzedaż	kupno
Dolary 8,91	8,94
II. Dewizy	
Londyn 43,44	43,55
Nowy-York 8,93	8,95
Paryż 35,05	35,12
Praga 26,50	26,56
Genewa 172,17	172,61
Rzym 49,43	49,55

### AKCJE

Bank Handlowy	6,70
Bank Polski	132,50—138,00—136,00
Związ. spółek zarobk.	72,00—70,00
1-lipca	23,50—24,75—24,25
Ostrowiec	70,00
Modrzewów	7,00—7,85

wyżki budżetowe są konieczne ze względu na nietylko budżetowe, ale także walutowe, zwłaszcza w okresie do października 1927 r., Rada Finansowa zaleca p. ministrowi Skarbu, by miesięcznie wydatki budżetowe w czasie od lipca do października nie przekraczały 1/12 budżetu pierwotnego.

Na temże posiedzeniu były omawiane szczegółowo sprawy polityki kredytowej, przyczem obrano specjalną komisję do spraw polityki kredytowej.

### Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 5-go lipca 1927 r. w hurcie.

	w Wilnie
<b>Ziemiopłody:</b>	
Żyto za 100 kłgr.	53—56
Owies	47—50
Jęczmień browarowy	50—54
„ na kaszę	46—49
Pszonica	60—63
<b>Oleje:</b>	
lniany	2,20—2,30
pokost	2,50—2,70
makuchy	43—45
<b>W detalu:</b>	
Mąka amer. za 1 kłg.	100—115
„ żytnia 50 proc.	70—80
„ razowa	50—68
„ kartoflana	80—95
„ grecka	60—75
„ jęczmieńna	60—65
chleb żytowy 50 proc.	0,70—0,75
„ razowy	0,52—0,60
<b>Mięso</b>	
wołowe za 1 kłg.	3,00
cielęcina	2,20
baranina	2,70
wieprzowina	3,30—3,50
gęsi	11—13
kaczki	6,00—8,00
indyki	20—22
<b>Tłuszcze:</b>	
stonina kraj. 1 gat.	4,00—4,20
„ kraj. 2 gat.	3,50—3,70
smalec wieprzowy	4,50—4,70

### Ceny rynkowe.

Nabiał:	
mleko za litr	0,25
śmietana za 1 litr	1,70—2,00
ser	1,20—2,00
masło niesolone	4,50—6,00
„ solone	5,00—5,50
masło deserowe	5,00—6,00
Jaja za 10 sztuk	1,70—1,90
twaróg	1,20—1,60.
Warzywa:	
kartofle za kłg.	0,12—0,15
cebula kłg.	1,20—1,40
cebula zielona pęczek	0,05—0,10
szczaw kłg.	0,25—0,40
sałata	0,60—0,70
marzech kłg.	0,28—0,30
młoda marchew pęczek	0,30—0,50
pietruszka pęczek	0,10—0,20
buraki kłg.	0,30—0,35
buraki młode pęczek	0,25—0,40
ogórki młode sztuka	0,25—0,35
ogórki kiszzone	7,00—8,00
brukiew kłg.	0,25—0,35
groch kłg.	0,65—0,85
fasola kłg.	0,65—0,75
kapusta świeża kłg.	1,00—1,20
kapusta kwaszona kłg.	0,50—0,75
<b>Skóry:</b>	
miejsz. wyrob. (podeszwa)	
za 1 kłg.	10,00—14,00
chrom za stopę	2,70—4,50
gemza	4,50—6,50

# W królestwie kolejowym p. Staszewskiego.

Jak wiadomo, w uroczystościach koronacyjnych brał udział Związek Strzelecki, wystawiając imponujące ilościowo i jakościowo oddziały. Oczywiście dojazd strzelców został jak i innym organizacjom p. w. ułatwiony przez władze wojskowe i kolejowe. Zobaczymy jak te ostatnie spełniły swe obowiązki przy odjeździe.

W dniu 4 lipca oddziały wschodniej polaci woj. wileńskiego, miały odjechać pociągami wieczorowym na Mołodeczno - Wilejka o godz. 22 m. 25. Oplacono osiem wozów osobowych, wyznaczono załadowanie oddziałów na godz. 21.

Przed samym odjeściem pociągu normalnego władze kolejowe oświadczyły, że skład „strzelecki” pójdzie przedtem, specjalnym pociągami. Pociąg zwykły, wiozący członków chadeckiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, Sokółów i t. d. odszedł, wagony zaś strzeleckie pozostały. Zawiadawca stacji informował, że pociąg odepędzie przed 24-tą, a że będzie szedł bez postojów, więc na punkty rozładowania Mołodeczno i Wilejka trafi na czas krzyżowania się pociągów.

Gdy o godz. 24 ej. sytuacja się nie zmieniła, p. zawiadowca oświadczył, że pociąg wyjdzie o godz. 2-iej jako skład towarowy i przybędzie do końcowego miejsca przeznaczenia Mołodeczno o godz. 12.50 dn. 5 lipca r. b. Powyższe p. zawiadowca motywował rozkazami Dyrekcji. Wobec sprzecznych informacji zawiadowcy, komendant transportu zameldował o powyższym oficerowi inspekcji garnizonu, telefonując jednocześnie do gł. dyspozytora ruchu (z „mandarynami” z ulicy Słowackiego centrala kolejowa nie chciała

łączyć, zasłaniając się grożącą funkcjonarjuszom dyscyplinarką za nocne zakłócenie snu p. prezesa Dyrekcji i innych dygnitarzy), p. dyspozytor ruchu oświadczył, że informacje udzielane przez zawiadowcę są nieścisłe. Zgóry było zdecydowane, że transport idzie jako towarowy, że odchodzi o godz. 2 m. 50 w nocy i że idzie tylko do Mołodeczna. To, że transport był opłacony jako osobowy, za 8 wagonów, a nie za dostarczone 6, do Wilejki pow., a nie do Mołodeczna— tłumaczył omyłkę w dyspozycjach, których niestety nie może zmienić, obiecał jedynie, że jeżeli mu się uda, to pociąg odepędzie „o 15 minut wcześniej”, a z Mołodeczna „może będzie zabrany przez pociąg roboczy i na wieczór 5 lipca trafi do Wilejki.

Na oświadczenie, że strzelcy są zaprowiantowani do wieczora dnia 4 lipca r. b., że są to ludzie pracy, których dla „omyłek” Dyrekcji nie można pozbawiać dnia roboczego, zasłonił się „rozkazami z góry”.

Nie od dzis! spotykamy się z podobnym traktowaniem Zw. Strzeleckiego przez władze kolejowe. Możemy zacytować cały szereg wypadków bezpodstawnych przeniesień i zwolnień kolejarzy, którzy narazili się swym przełożonym tylko tem, że z zapalem pracowali w Zw. Strzeleckim.

Wiadomem jest, że p. prezes dyrekcji inż. Staszewski ex officio popiera „sokółków”, którzy uważają się za organizację konkurencyjną w stosunku do „Strzelca”. Są to wyniki tej szczególnej polityki p. Staszewskiego! Stwierdzamy, że obecnie bliżej zajmujemy się stosunkami w Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.

# W pocztowym królestwie p. Popowicza.

Kilkakrotnie poruszaliśmy sprawę działalności p. Popowicza na terenie Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wilnie. Obecnie znowu jesteśmy zmuszeni wrócić do niej wobec ignorowania poleceń władz wyższych przez tegoż p. Popowicza.

Funkcjonarjusz Urzędu Poczty i Telegraf. Wilno i Wiktor Jurewicz orzeczeniem Komisji Dyscyplinarnej przy Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wilnie został wydalony z pracy za rzekomą kradzież listów z Ameryki. Innego zdania była Najwyższa Komisja Dyscyplinarna, która po oczyszczeniu Jurewicza z zarzutów poleciła go tutejszej Dyrekcji przyjąć do poprzedniej pracy.

Jednak p. dyrektor Popowicz nie raczył zastosować się całkowicie do decyzji Najwyższej Komisji Dyscyplinarnej, karząc Jurewicza w drodze administracyjnej, przeniesieniem z Wilna do Brześcia.

Nadmienić należy, że Jurewicz jest obarczony dziełami uczęszczającymi do szkół średnich, które z dniem przeniesienia tracą możność uczenia się, ponieważ w Brześciu warunki mieszkaniowe i szkolne są okropne.

W roku ubiegłym wyrokiem Sądu Okręgowego w Wilnie został ukarany urzędnik Żyliński na półtora roku więzienia za defraudację czterech tysięcy złotych.

Pomimo to już po wydaniu wyroku osadzony w więzieniu Żyliński otrzymywał przez pół roku połowę poborów, co nie zgadza się z treścią obowiązujących ustaw.

Dziwimy się w najwyższym stopniu, że władze centralne dotąd tolerują działalność p. Popowicza, której należy się oddawna szczególne zbadanie, którego wynik może być przykry, ale doprawdy zasłużony. S-ki.

# Wieści i obrazki z kraju

## NOWOGRÓDEK.

### Echa klęsk huraganowych.

Huragan, który przewalił się przez Ziemię Nowogródzką pozbawił dachu kilkadziesiąt rodzin i postawił je przed groźbą głodu i ostatniej nędzy. To też pan wojewoda, który niezwłocznie udał się na miejsce celem osobistego zbadania strat i tam udzielał doraźnych zapomóg, żywo zakrzętał się nad wyszukaniem znaczniejszych kredytów na pomoc przy odbudowie, powtórnych zasiewach i t. d., gdyż pomoc, jaką mogą udzielić samorządy, jest znikoma w stosunku do ogromu zniszczenia. Wyniki tych poczyniń są następujące: Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przekazało Urzędowi Wojewódzkiemu sumę 6.000 zł. na zapomogi doraźne. Rząd udzielił kredytu w wysokości 200 tysięcy złotych, przytem kredyt ten ma być powiększony w najbliższym czasie o 100 tysięcy zł. Pieniądze te zaczęły już rozdzielać Kasy Spółdzielcze w 5-ciu powiatach dotkniętych klęską (nowogródzkim, stonińskim, stołpeckim, lidzkim i baranowickim).

W Warszawie dokąd udał się pan wojewoda celem osobistego poparcia swych starań, uzyskał w Ministerstwie Rolnictwa kredyt w wysokości 400.000 zł. wyłącznie na potrzeby czysto rolnicze ludności dotkniętej klęską huraganu; kredyt ten ma być jeszcze podwyższony o 200.000 zł. Państwowy Bank Rolny przyrzekł udzielenie kredytu dla ludności rolniczej na specjalnie ulgowych warunkach w wysokości 500.000 zł. Poza tem pan wojewoda oczekuje przyznania w najbliższych dniach kredytu w wysokości 1 miliona złotych specjalnie na cele odbudowy i na ulgowych warunkach. Drzewo w lasach państwowych wydawane jest ludności dla celów odbudowy na bardzo dogodnych warunkach.

Jak więc widzimy pomoc rządu jest wydatna i szybka, tak, że żywiołowa klęska nie przyniesie poważniejszych strat miejscowej ludności.

## NOWO-WILEJKA.

### Gawęda po wyborach.

Mówią że...

... prawica przy wyborach ponosi wszędzie klęskę.

... burmistrz Nowo Wilejki Ostromięcki i jego zastępca Wencel zostali zdegradowani na... radnych.

... największą ilość głosów przy wyborach do Rady Miejskiej uzyskała lista Nr. 12 „Zrzeszenie Pracowników Kolejowych, pracujących umysłowo i fizycznie” której duchem opiekujemy był chadecki Związek Kolejarzy—P.Z.K., ponieważ ilość ta wynosi 8 (słownie osiem) głosów, nie licząc kandyda-

tów, którzy sami na siebie głos wali.

... najwięcej skompromitował się człowiek kandydat tej listy Słuczanski naczelnik warształu w Nowo-Wilejce, w których pracuje około pięciuset pracowników a którzy oddając (osiem) 8 głosów, stwierdzili swoje „przywzanie” do osoby p. naczelnika.

... p. Słuczanski, niezrażony niepowodzeniem, ma zamiar przy najbliższej okazji zgłosić swą kandydaturę na... prezydenta... S-ki.

## DZISNA.

### Sum i babina — P. Stopa kont. Marszałek Piłsudski.

Przepluwająca koło Dżisny granicząca z Rosją Sowiecką Dżisna, z tego, że szczególnie wiosną obfituje w wielką ilość wszelkiego rodzaju ryb, z których wiele dochodzi do takich rozmiarów, że przypomina morskie p. łowy.

Niedawnie jak przed dwoma tygodniami zdarzył się więc ten wypadek. Kilka kobiet z Dżisny płukało w Dżwinie bieliznę, pewnym momencie, kiedy jedna z nich weszła do rzeki, znając się po pas w wodzie, została jakąś nadludzką siłą pociągnięta w głąb, skąd wypłynęła na powierzchnię dopiero po kilkunastu sekundach. Wyciągnięta ją, ogroźnie przetranszowaną i ledwo dyszącą na brzeg. Jak się później okazało „nadmudzka siła” była ryba — sum. Ten humorystyczny poniekąd wypadek z babina i sume ilustruje nam, jak wielkie jest z rybienie Dżwiny.

A jednak starosta dziśniejszy zabronił łowienia ryb w Dżwinie, jak się zdaje, z powodu zbyt bliskiej granicy z Sowieciami.

Z tem się jednak nie liczą stacjonujący po drugiej stronie brzozi, którzy na potęgę łow w Dżwinie ryba.

Tyle o Dżwinie i rybach. Wielką sensacją w Dżisnie jest sprawa tuł. nauczyciela Stopy, który podczas zabawy w szkole p. wszechnej, w obecności dzieł szkolnych rozbił biust Marszałka Piłsudskiego wyrzeźbiony przez p. art. malarza Orłowicza, na czystą gimn. im. ks. Grzegorz. Piramowicza. Policja, która przywiodła w tej sprawie dochodzi nie i która skonstatowała, że rozbicie było złośliwe, przekazała Sądowi Pokoju. Ponieważ p. St. p. jest członkiem endecji, względnie jej sympatykiem i zdaje się rozbił biust Marszałka Piłsudskiego przez nienawiść partyjną, sprawa ta ma być rozpatrywana przez Sąd Pokoju w najbliższych dniach, budzi ogromne zaciekwienie.

# WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT.

## Wielki Tydzień Sportowy Stadionu.

Wielki Tydzień Sportowy Stadionu, zorganizowany przez Wojewódzki Komitet W. F. i P. W. dla zasilenia kasy funduszu budowy reprezentacyjnego stadionu sportowego kresów wschodnich w Wilnie rozpoczął się w dniu 2 VII b. r. zawodami piłkarskimi:

### Berno — Wilno.

Były to zawody międzymiastowe, zorganizowane z okazji przyjazdu do Wilna K. S. Żidenice mistrza amatorskiego Czechosłowacji, który w dniu następnym miał rozegrać mecz z Pogonią, a w danym wypadku reprezentował barwy Berna. Drużyna wileńska wystąpiła w składzie niejednolitym i była zestawiona z graczy 4 klubów wileńskich, może oddzielnie biorąc niezłych, jednak zupełnie niezranych i nierozumiejących się wzajemnie.

Nikt z widzów nie mógł ani na chwilę przypuszczać, że reprezentacja Wilna osiągnie zaszczytny wynik, lecz z drugiej znów strony nie spodziewano się tak wielkiej porażki. Wynik 11:0 mówi samo za siebie, lecz nie odzwierciedla nawet w części tej przewagi, jaką mieli goście cesy nad drużyną wileńską.

Blyskawiczne pociągnięcia, świetne ustawianie się graczy czeskich ogromna dyspozycja strzałowa wysoko posunięta technika, doskonałe biegi—oto pokrótce streszczone zalety tego świetnego zespołu, który dał Wilnu lekcję prawdziwego footballu.

Dzień 3 lipca b. r. rozpoczęło wielkie widowisko batalistyczne p. t. Kościuszko pod Raclawicami wystawione przez zespół teatru

górnoląskiego z Katowic, na terenie stadionu sp. ośrodka W. F. na Piłromoncie.

W pięciu świetnie wyreżyserowanych obrazach dano licznie zebranej na stadionie publiczności spektakl o dużej wartości artystycznej i kolosalnym wprost znaczeniu propagandowym. Wystarczyło uważnie spoglądać na obecnych, a czuło się, że w czasie przysięgi T. Kościuszki i nieomal wraz z nim wszyscy dobrowolnie przysięgali oddanie i wierność ukochanej Ojczyźnie.

Moment przysięgi T. Kościuszki na rynku Krakowskim jest jednym z tych, które na całe życie pozostają w pamięci. A tych momentów cały szereg.

Bo czyż nie utkwił w pamięci obraz: „Rzeź w Kozubowie” na tle płonących stodół, czyż zapomnieć można podniosłe słowa Jana lirnika,—czyż nie zachwycał zapal i bohaterstwo krakowskich kossynierów z Bartoszem Głowackim na czele?

To cośmy w ub. niedzielę widzieli, to już nie teatr, nie widowisko, ale pewnego rodzaju duchowe zespolenie widzów z grającymi w imię ukochania i umiłowania Ojczyzny.

Dodać przytem należy, że w całości spektaklu brało udział około 600 uczestników wszyscy w wiernych, historycznych kostiumach, że prócz t. zw. solistów widzieliśmy oryginalne utarczki między wojskami polskimi i rosyjskimi, walki kawalerji polskiej z sotniami kozackimi, historyczny atak kossynierów na armaty rosyjskie wszystko to przy odgłosie tysięcy strzałów karabinowych, jak i armatnich i wiele, wiele innych scen, niemniej efektownych.

A że wykonanie poszczególnych

ról powierzono artystom tej miary co p. J. Mazanek (Kościuszko), K. Kijowski (Bartosz Głowacki) dobrane znanym naszej publiczności ze swej niedawnej, chlubnej działalności artystycznej w Wilnie, J. Leńniewski (Abraham), J. Sendecki, również świetnie zapisanymi w naszej pamięci H. Krzywicka H. Jaworska, E. Ludwiżanka, Fr. Polański, E. Karasiński, M. Jastrzębski i wielu innych, którzy swym talentem dali widowisko o wysokiej wartości artystycznej, efekt widowiska był niezwykły. Podkreślić tu należy również pracę p. Kobrynia niezwykle pomysłowego dekoratora zespołu. Reżyserja spoczywała w doświadczonych rękach p. p. J. Leńniewskiego i J. Krokowskiego.

### K. S. Żidenice (mistrz amatorski Czechosłowacji) w. K. S. „Pogoń”.

Przed zawodami obie drużyny ustawiły się naprzeciwko loży P. Prezydenta poczem d-ca i D. P. Leg. gen. Popowicz przemówił w krótkich słowach przedstawiając P. Prezydentowi obie drużyny.

Po wzniesieniu okrzyku na cześć głowy państwa przez obydwie drużyny nastąpiło już na boisku wzięcie wzajemne proporzyczków pamiątkowych poczem rozpoczął się mecz. Drużyna czeska wystąpiła prawie w identycznym składzie co w dniu poprzednim ze zmianą tylko na stanowisku bramkarza i skrajnej pomocy.

Gra rozpoczęta została odrazu w żywym tempie przyczem Czesi byli stroną stale atakującą. Pogoń bronila się ofiarnie aż do 38 minut, do którego to czasu zdołała utrzymać rezultat bezbramkowy. Zaszczytny ten wynik nie trwał zbyt długo, gdyż wkrótce Czesi

przyszli do głosu i oddali szereg niebezpiecznych strzałów uwiecznionych powodzeniem.

Mimo ofiarnej gry bramkarza Pogoni Nowaka rezultat cyfrowy zwiększał się stopniowo i po pauzie dosięgnął cyfry 10 bramek na niekorzyść wilanin. Czesi zaprezentowali swoją wysoką klasę i byli oklaskiwani żywo przez licznie zebraną i podziwającą ich piękną grę publiczność.

### Regaty międzyklubowe.

W ubiegłą niedzielę odbyły się pierwsze w biejącym sezonie międzyklubowe regaty na Wilji.

Wobec późnego rozpoczęcia sezonu przez poszczególne kluby, skutkiem czego osady nie trenowały zupełnie lub bardzo mało, z projektowanych sześciu biegów odbyły się zaledwie trzy i na te z trudem znaleziono osady.

Z drugiej strony brak jednostajnego oraz przepisowego taboru w niektórych klubach uniemożliwia im stawianie do regat, lub zmusza do korzystania z taboru sąsiadów, co jest wysoce niepożądane z wielu względów.

Biegi niedzielne obsadzili kluby: A.Z.S., Wileńskie Tow. Wioślarskie i Wojskowy K. W. Grodno. W biegu czwórek klepkowych męskich zwyciężyła osada A.Z.S. pod sterem p. Dowbora o pięć długości przed osadą Wil. Tow. W. Czwórka A.Z.S.-u przybyła w pięknej formie i znakomitem tempie 42 uderzeń na finiszu, 32—34 na torze.

W biegu jedynek zwyciężył p. Stankiewicz (W. T. W.) groźnego przeciwnika por. G. (W. K. S. Grodno), który jechał w tempie o wiele lepszym od swego zwycięzcy, lecz skutkiem spad-

ku z siodełka musiał ulec swemu przeciwnikowi.

Trzeci bieg czwórek pań obsadzził z braku konkurencji A. Z. S. Po zawodach odbyło się wręczenie zwycięzcom nagród.

### Mistrzostwo lekkoatletyczne 1 D. P. Leg.

Cicho i bez łozgłosu przeszły tegoroczne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo 1 D. P. Leg., które odbyły się onegdaj na boisku sportowym 6 p. p. Leg.

Udział w tych zawodach wzięły pułki piechoty (1, 5, 6) wystawiając do każdej konkurencji maksymalnie po 3 najlepszych zawodników.

Wyniki techniczne zawodów były następujące:

**Bieg 100 metr.** Po 2 przed biegach odbył się finał, pewnie minima.

Dawało to gwarancję osiągnięcia wyższego poziomu zawodów i prawdziwej selekcji zawodników.

Wyniki techniczne zawodów były następujące:

**Bieg 100 mtr.** Po 2 przedbiegach zwyciężył st. szer. Majorek (5 p. p. Leg.) w czasie 12 s. przed por. Herholdem (5 p. p. Leg.) i szer. Kapitanem (1 p. p. Leg.).

**Bieg 200 mtr.** I w tym biegu odniósł zwycięstwo Majorek, bijąc Kapłana i sierż. Skibę (6 p. p. Leg.) w czasie 25,5.

**Bieg 800 mtr.** przyniósł ładne zwycięstwo kprl. Halickiemu (5 p. p. Leg.), który osiągnął czas 2:06 i ustanowił nowy rekord dywizyjny. Drugie miejsce w tym biegu zajął kprl. Piłgowski (6 p. p. Leg.), trzecie st. szer. Borysowicz (5 p. p. Leg.).

**Bieg 1500 metr.** Z biegu powyższego wyszedł zwycięsko Halicki uzyskując czas 4:20,5 (nowy

rekord dywizyjny) przed st. szer. Wituchem i plut. Klamżyńskim.

**Bieg 5000 mtr.** Pierwszym tym biegu był Wituch, który przewał taśmę celownika w doskonałym czasie 16:37,8 (nowy rekord dywizyjny).

**Skok wzwyż.** Dwa pierwsze miejsca zajęli zawodnicy 5 p. p. Leg. plut. Borkowski (153 cm.) i sierż. Ryfka (148 cm.), — ostatnie za przypadło w udziale plut. pch. Szczęsnowiczowi (6 p. p. Leg.).

**Skok w dal** dał zwycięstw por. Herholdowi (576 cm.) przy Ryfka (537 cm.) i Halickim (522 cm.).

**Skok o tyczce.** W konkurencji tej zwyciężył plut. Budzyński (6 p. p. Leg.) osiągając 267 cm. Drugie miejsce zajął sierż. Abramowski (1 p. p. Leg.) (262 cm.), a trzecie — kprl. Tomaszewski z 6 p. p. Leg. (245 cm.).

**Rzut dyskiem.** 1) plut. Sulwiak z 5 p. p. Leg. (29,03), 2) kprl. Taraszkiewicz (27,92), 3) kprl. Krasnowski z 5 p. p. Leg. (26,56).

**Rzut oszczepem.** Konkurencja ta wypadła stosunkowo najskładniej. Najlepszy wynik (34,76) uzyskał plut. Białecki (1 p. p. Leg.). Drugi z kolei był Halicki (34,62), trzeci zaś sierż. Ryfka (33,77).

Ostatnią konkurencją był pchnięcie kulą.

Najpoważniejszy kandydat na 1-sze miejsce chor. Kucharski nie stertował, skutkiem czego przystąpił st. szer. Ławniczak (9,72,5). Drugie miejsce zajął kprl. Taraszkiewicz (9,03,5), trzecie — plut. Białecki (8,75,5).

Według klasyfikacji pułkowej zwyciężył 5 p. p. Leg. (40 pktów) przed 1 i 6 (po 12 pktów).

Nagroda przechodnia za lekką atletykę pozostała i nadal w zwycięzcy zeszłorocznej — 5 p. p. Leg.

KRONIKA.

Dziś: Izajasz Pr.
Jutro: Cyryla B.
Wschód słońca—g. 3 m. 22
Zachód „ g. 19 m. 58

OSOBISTE.

Prezes Izby Skarbowej p. Jan Malecki wyjechał na dni kilka do Warszawy w sprawach służbowych.

REJSA.

Tani chleb. Z Warszawy przybyły ostatnio 3 wagony 65 procentowej mąki pyłkowej...

Przebieg miasteczka pociągnięto w Wilnie do odpowiedzialności administracyjno-karnej 960 osób...

Stan zdrowotny Wilna. Sekcja Zdrowia Magistratu m. Wilna za ubiegły tydzień t. j. za czas od 26 czerwca do 2 b. m. zanotowała następującą ilość zastabnięć...

Z UNIWERSYTETU.

Egzaminy magisterskie na Wydziale Humanistycznym Uniwer-

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. W piątek dnia 8-go lipca 1927 r. o godz. 8 (ósme) wieczorem...

1) komunikat o polskim czasopiśmie bibliotekarskim. 2) odczyt dyr. dr. Stefana Rygla p. t.: „Organizacja naczelnych władz bibliotecznych w Polsce”.

LOTNICA

Loty pasażerskie. We czwartek, piątek i sobotę od godz. 16 do 18, (od 4 po poł. do 6 po poł.) odbywać się będą z lotniska na Porubanku...

Zawody lotnicze. W niedzielę dnia 10 lipca 1927 r. o godz. 14 (2 po poł.) odbędą się na lotnisku na Porubanku zawody lotnicze...

Dojazd na lotnisko na Porubanku specjalnym pociągiem i autobusami. W razie niepogody zawody odbędą się w niedzielę 17.VII.

ROZNE.

Jaroszewska żegna się z publicznością wileńską.

„Dybuk“ w Teatrze Polskim. Najbliższą premierą Teatru Polskiego będzie „Dybuk“...

Teatr Letni (ogród po-Bernardynski). Dziś operetka E. Kalmana „Księżna cyrkowa”.

W programie: arje operowe i pieśni ludowe. Kapelmistrz: Mikołaj Salnicki.

Radjo.

ŚRODA 6 lipca. Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P.A.T. Nadprogram 15.00. Komunikaty gospodarcze i lotniczo-meteorologiczne.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski (sala „Lutnia“). Pożegnalny występ Zofii Jaroszewskiej. Dziś po raz ostatni krotoczwia W. Rapackiego „Ja tu rządzą”.

slaw Korczak. Dyryguje dyr. Wacław Elsyk. W przerwie biletów „Messenger Polonais” w języku francuskim.

22.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu, nadprogram, komunikaty P. A. T.

Na wileńskim bruku.

Nieszczęśliwy wypadek. Na ul. Antokolskiej taksówka nr. 14262 prowadzona przez szofera Jana Eljana...

Ujęcie groźnego bandyty. Przez Urząd Śledczy został aresztowany w kryjówce w domu nr. 49, przy ul. Cedrowej...

Całą nogę harcerz Sabalis, o którym wczorajszy komunikat policyjny donosił, że zabił ją sobie w czasie ćwiczeń na Poświętce.

Kradzieże. Wierze Wegel zam. Ostrobramska 18, z niezamkniętego mieszkania nieznanymi sprawcami...

Nejmanowi Barysznikowi nocy wczorajszej nieznanymi sprawcami włamania przez dach do składu skradł 3 palta jesienne...

Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa Jagiellońska 9—3. 4500

Przyjmuje od 9—10 rano, w Lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od 1—3 popoł.

Przetarg ofertowy.

Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie ogłasza „Monitorze Polskim” Nr. 144 z dnia 27/VI 1927 r. i w „Eposce” Nr. 172 z dnia 25/VI 1927 r. przetarg na malowanie żelaznych konstrukcji mostowych.

W. Jurewicz Paweł Bure

uprasza łaskawą klientelę o zwracanie się tylko pod adresem ul. Mickiewicza 4. Filija zlikwidowana. Poleca zegarki najlepszych fabryk i konstrukcji...

PRZETARG.

Dyrekcja K. P. w Wilnie ogłasza niniejszym nieograniczony przetarg na budowę murowanej parowozowni na st. Białystok. Przy wyborze uwzględniane będą jedynie oferty firm budowlanych zarejestrowanych...

Potrzebne mieszkanie 4—6 pok. z kuchnią i wygodami w okol. W. Pohulanki. War. zależn. od umowy. Oferty przysyłać pisemnie na ul. Zakretową 11—4 ppł. MACHNICKI. 4763 0

TWO WYDAWNICZE „POGOŃ” Sp. z o. o. DRUKARNIA „PAX” Ul. Św. Ignacego 5. WILNO. Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i litograficzne...

Cerata, linoleum, chodniki jutowe, płaszcz gumowe, brezent do wozów, drychły do materaców i sienniki w największym wyborze tylko u I. WILDSZTEJNA, Wilno Rudnicka 2. Ceny najtańsze. 3897

CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego L'ECZY. Kamienie żółciowe, choroby wątroby i przemiany materii. Warszawa, Nowy Świat 5, telefon 504-96.

Kamienie schodzą bez bólu — Alaki w zupełności ustają. OBYJAWY początkowe: ból w bokach i dołek podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Wzdęcie i burczenie w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Podczas ataków: w dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu — i sięga aż pod łopatkę. Rozszalenie żebra, parcie na kieszke stolową. Niekiedy wymioty żółcią. Zimne poty, żółtaczka. Szczegół. inform. w broszurach H. Niemojewskiego.

Żądać w aptekach i składach aptecznych Wystrzegaj się podróbek. Na oryginalnych pudełkach Nr. tel. 504-96 pięciocyfrowy. Na fałszywych (wycofane etykiety) Nr. tel. 22-23 czterocyfrowy. Przepis użycia na każdym pudełku 4647



Ból głowy i wyczerpanie

oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane złą przemianą materii i zanieczyszczeniem krwi w organizmie ludzkim.

Zioła z gór Hargu d-ra Lauera sprzyjają dobrej przemianie materii, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przede wszystkim uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcję.

Zioła z gór Hargu d-ra Lauera usuwają z organizmu zbędne nieużytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następującym którym jest reumatyzm i artretyzm.

Zioła z gór Hargu d-ra Lauera usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 4738

Poszukuję posady gospodini domu, znam krawieczkę. Oferty proszę nadsyłać: Bołtupska 18—2, Zofia Jawojsz.

Ogrodnik żonaty, bezdzietny, pierwsza sfera fachowa, poszukuje posady od 1 sierpnia b. r. do ogrodu rentującego się lub większego dworskiego. Zgłoszenia tylko listownie. J. R. Siciński, Szkoła Rolniczo-ogrodnicza, Częstochowa, skrz. poczt. Nr. 18. 4787

Ogłoszenia do „Kurjera Wileńskiego” przyjmuje na najbardziej dogodnych warunkach ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego” Jagiellońska 3.

! OSTATNI TYDZIEŃ! WYSTAWA OBRAZÓW Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków w Pałacu Reprezentacyjnym przy placu Napoleona, drugie wejście w podwórzu. Codziennie od 10 rano do 7 wieczór. 4788

„Optyka” zakład optyczno-okulistyczny, największy w Wileńszczyźnie, właśc. B-sia Olskiewicz, Wilno, ulica Wielka 66, Wielki wybór fotograficznych przybiorów. Wydaje okulary po receptach Kasy Chorych. 1365-b

Pokój na letnisko przy stacji kolejowej Oszmiana. Wiadomość w Administracji „Kurjera Wileńskiego”, Jagiellońska 3. 4794-1

Letnisko do wynajęcia 3 pok. można pojedynczo. Kolonia Wil. (5 km. od Wilna) d. Nr 7, u właśc. Marji Jasus 4793-1

MLYN nowy turbinowy do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Wileńskiego”, ul. Jagiellońska 3. 4793-1

U nieważnia się zgub. kartę wojskową, wydaną przez P.K.U. w Wilnie na im. Wacława Wasilewskiego. 4792

Pokój do wynajęcia. Wejście frontowe. Zarzeczcie 17-13 „Optyka-Rubia” Najstarsza firma w kraju założ. w 1840 r. ul. Dominikańska 17, tel. 10-58. b-1236

Biuro Elektro i Radio-techniczne D. Wajmana, Wilno, Trocka 1, tel. 781. Najtańsze środki zakupu materiałów elektro-technicznych i radiowych. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przekonanie się. 4498

Pracy mniej więcej inteligentnej poszukuje studentka U.S.B., dobrze obeznana z pracą apteczną. Oferty do Adm. „Kur. Wil.”, Jagiellońska 3, dla M. P. 433-50

Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

JACK LONDON.

MIK.

Nie był to pomruk, ani warczenie, ani ryk, lecz zwykły jęk, jakby coś się załamało wewnątrz. Jeszcze jeden pusty nabój wybuchnął przed drugim nozdrzem, zaś ludzie z łańcuchem opuścili go w dół tak gwałtownie, że prawie mu kark skręcił.

mam. Boi się mnie. Trzeba tylko czasu, a czas dodaje wartość takim zwierzętom jak on. Nie w tym pierwszym dniu, ani w drugim ani nawet w trzecim załamało się coś wewnątrz Ben Bolta. Lecz po upływie dwóch tygodni załamało się istotnie. Nadszedł bowiem dzień, gdy Mulcacy stukali w krzesło rączką szpicruty, gdy asystent wpychał widły w żebra Ben Bolta i gdy Ben Bolt, niepomyślnie królowskich ruchów, jak zbity, wylekły kot wpełzał na krzesło i usiadał na nim jak człowiek. Był już „wyszkolonym” tygrysem.

potnym, jak to bywa z niedźwiedziami. Lecz miał wolę równie silną jak jego cielsko. Można go było zachęcić do wykonania czegośkolwiek, lecz nie znosił przymusu. Jednak w świecie zwierząt tresowanych, gdzie występy idą jak zegarek, niema miejsca na perswazję. Zwierzę musi wykonać sztukę i wykonać szybko. Publiczność nie znieśnie zwłoki, nie zechce czekać póki pogromca namówi oporne zwierzę, by wykonało to, za co widzowie zapłacili.

stał wolny w odrębnej klatki, by zawrzeć znajomość z obrączką w nosie. Stał wyprostowany i potężnym przedmiotem łapami, rycząc z bólu, przystąpił do zawierania tej znajomości. Nie była to bynajmniej perswazja. To żywy ogień. Rwał łapami, jak byłby rwał żądła pszczoł, przy wybieraniu miodu z ula. Wyrwał obcy przedmiot, z obrączką razem wyrwał kawał mięsa, zmieniając krągłe otwory w szczelinę wściekłego bólu.

wyżej, przez środkową ściankę nosową. St. Elias jednak nie był rozszakany. Niepodobny do Ben Bolta, nie miał dość słabości, ani dość nerwów, by się załamać. W chwili gdy go uwolniono wyrwał znowu obrączkę, a wraz z nią połowę nosa. Mulcacy przekuli prawe ucho. St. Elias porwał to ucho na strzępy. Mulcacy przekuli lewe ucho. Lewe ucho również zostało porwane. Mulcacy ulegli. Nic innego nie mogli uczynić. Rzekł złośnie: „Zostałem pobity. Niema już nic o zrobieniu”.

Później, gdy już St. Elias był skazany na pozostanie do końca życia zwierzęciem w klatce, Mulcacy miał zwyczaj powtarzać: „Dziwnie nierozsądne zwierzę! Nic nie mogłem z nim zrobić. Nie miałem nawet za co się wzięć.” (D. c. n.)